Nr. 326 Kraków, czwartek 25 listopada 1909 Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru **8 h.**

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 754).

Prawdziwe zamiary Niemców.

Kraków, 23 listopada.

Uchwała niemiecko-narodowego Związku, oświadczająca się za formułką Chiari'ego wbrew umowie zawartej przez posła Sylwestra z Kołem polskiem, wskazuje na to, że Niemcy postanowili wykorzystać istnienie sprzyjającego im rządu dla powetowania strat narodowych, poniesionych dotąd częścią za rządów gabinetów koalicyjnych, częścią za rządów gabinetów tak zwanych słowiańskich. Że zamiar taki może mieć powodzenie tylko przy równoczesnem osłabieniu albo nawet zupełnem usunięciu na bok parlamentu, o tem Niemcy wiedzą i, jak się zdaje, nie mają pod tym względem żadnych skrupułów. Odrzucenie zawartej już ugody musiało mieć ten skutek, że Unia słowiańska cofnęła swoje zobowiązania co do wniosków nagłych, a ogłoszona dziś jako przyjęta rezolucya Kramarza nie pozostawia żadnych wątpliwości co do dalszych planów Unii.

Ale najlepszym dowodem zamiarów nieczystych wobec parlamentu jest fakt, że Niemcy niechętnie przyjęli nieśmiałą prośbę uruchomienia parlamentu, zrobioną przez wyznaczenie dzisiejszego posiedzenia. Jeżeli za warunek spokojnych obrad stawia się bezwzględną kapitulacyę, jeżeli się żąda od Unii słowiańskiej, aby bez żadnej rekompensaty zgodziła się na uchwalenie prowizoryum budżetowego we wszystkich trzech czytaniach, jeżeli m y ś l o rekonstrukcyi gabinetu uważa się za zamach na czyjeś prawa, to, bez względu na to, że obstrukcyę musi się uważać za swawolny i szkodliwy środek walki, można zrozumieć rozgoryczenie Czechów i ich opór przeciw hegemonii niemieckiej.

Co właściwie chcą Niemcy swem nieprzejednanem stanowiskiem osiągnąć? — Gdyby im chodziło o o b r o n ę zagrożonych interesów, nie możnaby im czynić zarzutu, mimo że i taka obrona musiałaby wywołać rozjątrzenie przeciwnika, a w rezultacie zaostrzyłaby sytuacyę w niemniejszym stopniu, jak obstrukcya czeska. Ale Niemcy, ufni w poparcie z góry, nie chcą się już ograniczyć do utrzymania tego, co już posiadają, lecz mają daleko sięgające zamiary, skierowane wprost p r z e c i w p a r l a m e n t a r y z m o w i i p r z e c i w s ł o w i a ń s k i e j w i ę k s z o ś c i t e g o p a ń s t w a. O istnieniu takich zamiarów świadczy mowa, wygłoszona przez posła L e c h e r a w poniedziałek w Bernie. Poseł ten, jeden z najbardziej uczciwych polityków niemieckich, swego czasu gorliwy poplecznik reformy wyborczej, oświadczył, że „wypadki podczas niebezpieczeństwa wojny z Serbią w zeszłym roku pouczyły miarodajne sfery, że błędną była polityka, robiona długi czas przeciw wiernym państwu i dynastyi Niemcom. Przymierze z cesarstwem niemieckiem otrzymało inny sens, straciło charakter obronny i stało się dla Austryi źródłem czynnej siły. Dopóki obecna polityka czynna Austryi na Bałkanie będzie trwała, n i e b ę d z i e s i ę u r z ę d o w a p o l i t y k a a u s t r y a c k a o p i e r a ł a n a m o s k a l o f i l s k i c h ż y w i o ł a c h — l e c z N i e m c y b ę d ą n a j b l i ż s z y m i t r o n u... Owoce obecnej sytuacyi mogą Niemcy stracić tylko przez własną głupią politykę. Musimy politykę naszą tak urządzić, a b y u z y s k a ć w p ł y w n a r z ą d i n a a d m i n i s t r a c y ę, w z m o c n i ć p r z y m i e r z e z N i e m c a m i i z r o b i ć z n i e g o k o t w i c ę, o k t ó r ą o p i e r a l i b y s i ę k i e r o w n i c y t e g o p a ń s t w a“.

A więc „uzyskanie wpływu na rząd i na administracyę“ jest celem polityki Niemców, przyczem pomija się zupełnie kwestyę, czy ten wpływ ma być parlamentarny tj. legalny, czy też ma być wywierany za pośrednictwem usłużnego rządu i protektorów w otoczeniu tronu. Dalej „zrobienie z przymierza z Niemcami kotwicy“, na której spoczywałaby polityka Austryi, wskazuje, że przecież prawdziwymi były głosy, które wskazywały na w p ł y w P r u s, wywierany na rzecz Niemców, a przeciw Słowianom.

Jeżeli dziś politycy niemieccy tak otwarcie przyznają się do swych planów i jeżeli sytuacya jest tego rodzaju, że nie ma silnego parlamentu, któryby położył tamę tym uroszczeniom mniejszości, musi się w i n ę t e g o p r z y p i s a ć w z n a c z n e j c z ę ś c i t a k ż e K o ł u p o l s k i e m u. Pośrednictwo p. Głąbińskiego, zakończone takiem fiaskiem, umocniło tylko Niemców w ich żądaniach, a wpływ korony na decyzyę Koła wyjdzie także na korzyść Niemców, jako „stojących najbliżej tronu“.

Gwałty caratu i walka o konstytucyę w Finlandyi.

Finlandya była przez czas długi — dzięki swej autonomii — jakąś wśród ziem carskich oazą praworządną i gospodarowaną rozumnie, zaczem mimo skąpych przyrodzonych warunków rozwijającą swój dobrobyt i oświatę. Aż wdzierać się poczęła barbarya rosyjska, zazdrosna, niszczycielska do tej jedynej, swobodą tchnącej oazy... Pamiętne są rządy Bobrikowa, próby rusyfikacyi i pogwałcenia konstytucyi finlandzkiej. Z tej polityki burzycielskiej wyrosło i skasowanie w roku 1901 odrębnej armii finlandzkiej, mającej zagwarantowany pobyt w kraju — służbę tylko ku jego obronie (ewentualnie ku obronie pobliskiego Petersburga), nie powoływanej, zatem do żadnych dalszych ekspedycyj. Żadne obawy, płynące ze stanowiska finlandzkiego ludu, który aspiracyj przeciwrosyjskich nie ujawniał — nie dyktowały represyj ze strony caratu. Poprostu apetyty czynownicze i nawyknienie caratu do gwałtów parły do nieposzanowania zaprzysiężonych przez cara — wielkiego księcia Finlandyi — gwarancyj konstytucyjnych tego kraju. Bez udziału sejmu, carskim manifestem skasowano wszystkie prawie odrębne finlandzkie formacye wojskowe. Nowego statutu wojskowego nie uznała ludność Finlandyi za obowiązujący. Miejscowi urzędnicy finlandzcy odmawiali swego udziału w wykonywaniu bezprawia, popisowi nie stawali do poboru, mnóstwo młodzieży emigrowało z kraju. Żadne wysiłki Bobrikowa nie zdołały przełamać powszechnego oporu...

Ciosy doznane przez Rosyę w wojnie z Japonią zniewoliły carat do skurczenia się i poniechania tej jątrzącej polityki. Wybuch następnie wrzenia rewolucyjnego w całym caracie — jeszcze bardziej zmitygował rabusiów swobód finlandzkich. Stanął chwilowy kompromis. Znienawidzony ukaz zawieszono. Carat zaproponował, nim drogą ustawodawczą sprawa zostanie załatwioną, tymczasową opłatę roczną — wzamian za służbę wojskową obywateli finlandzkich — w kwocie 10 milionów marek. Sejm jednorazowo za rok 1905 uchwalił taką sumę, Następnie jeszcze zgodził się na wypłacenie podobnych sum za 2 lata następne, domagając się jednak stanowczo ustawowego uregulowania kwestyi wojskowej.

Carat zwlekał z tą sprawą tendencyjnie. Aż wreszcie, uwolniony od strachu przed rewolucyą, ponownie jął swe pazury pokazywać Finlandyi. Oczywiście zamiast zwrotu do poszanowania konstytucyi finlandzkiej, grozić począł przez swoją prasę gadzinową oderwaniem gubernii wyborskiej i oddaniem jej na pastwę stanowi wojennemu.

Narazie trudności finansowe, zdaje się, odwróciły ten cios od Finlandyi... Ale tem bezwzględniej postąpił carat we wlokącej się sprawie wojskowej. Rząd rosyjski oświadczył sejmowi finlandzkiemu, że carowi przysługuje prawo rozstrzygania samoistnie tej sprawy. Ukaz carski zażądał dalszego okupu. Sejm finlandzki nie mógł swoją zgodą sankcyonować takiego rabunku, popełnionego na prawach narodu, nie mógł się zgodzić na rolę niemych świadków gwałtu, milcząco przyzwalać tem samem na dalsze bezprawia... Koniec wiadomy — oporny sejm został rozwiązany.

Podarunki dla gorzelników.

II.

Drugie przedłożenie wódczane zrobiło jeszcze jedno ustępstwo agraryuszom. Mianowicie w małych gorzelniach rolniczych nie można stwierdzić rzeczywiście produkowanej ilości spirytusu, którą się tylko szacuje wedle wielkości urządzeń gorzelnianych. Dotychczas przyjmowały władze podatkowe, że produkcya takiej gorzelni odpowiada potrójnej pojemności kotła. Korytowski chciał stopę podatkową podnieść do poczwórnej pojemności kotła, ale Biliński znowu zniżył ją do potrójnej. W ten sposób do tłustego podarku dla wielkich gorzelników dołączył jeszcze i drobny prezencik dla małych gorzelników.

Ale to wszystko gniewu gorzelników bynajmniej jeszcze nie ułagodziło. Więc trzecie przedłożenie rządowe przynosi im jeszcze jeden podarunek. Gorzelnicy, którzy eksportują swój towar za granicę, otrzymują obok udziału w kontyngencie i bonifikacyi także p r e m i ę e k s p o r t o w ą po 7 h od litra spirytusu. Biliński w najnowszem swem przedłożeniu proponuje podwyższenie tej premii w pierwszym roku na 10 h, w drugim na 8 h!

Widzimy tedy całą historyę rozwoju przedłożenia wódczanego. Przy podwyższeniu stopy podatkowej obstają wszystkie trzy przedłożenia. Natomiast p o d a r u n k i d l a k a p i t a ł u g o r z e l n i a n e g o r o s ł y z k a ż d e m n o w e m p r z e d ł o ż e n i e m. Pierwsze z nich przyniosło podwyższenie premii kontyngentowej o 4 K. Drugie podwyższyło nadto bonifakacye o 1 K i dało przytem specyalne korzyści małym gorzelniom rolniczym. Trzecie uzupełniło ten system podarunków jeszcze i podwyższeniem premij eksportowych.

To pogorszenie przedłożenia tem bardziej działa wprost podburzająco, ile że powody, którymi w dawniejszych czasach motywowano podarunki dla gorzelników, w ostatnich latach zupełnie odpadły. Gorzelnikom nie potrzeba już pomocy państwowej; przez założenie k a r t e l i s p i r y t u s o w y c h sami sobie dostatecznie pomogli. Dowodzi tego rzut oka na zestawienie cen spirytusu! W miesiącu październiku wynosiła giełdowa cena czystego alkoholu kontyngentowego bez podatku:

w r. 1902 . . 37 K 40 h do 40 K,
w r. 1909 . . 54 K 40 h do 57 K.

Kartelom spirytusowym, które ceny swego towaru tak ogromnie podbiły w górę, ofiaruje p. Biliński jeszcze nowe podarunki! Niegdyś popierano gorzelnictwo pod pozorem popierania uprawy ziemniaków i umożliwie-

---

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

20)

Nasze wkroczenie miało ten skutek, że przerwało wprawdzie burzenie kościoła, lecz skierowało wściekłość burzycicli na nas samych. Wnet porzucono obrazy, rzeźby i figury kamienne i cały tłum z ochrypłymi krzykami wściekłości ruszył ku nam, zapominając o wszelkiej karności i posłuszeństwie w napadzie religijnego obłędu.

— Bij „prałatystów“! — rozlegały się dzikie głosy. — Precz z synami Antychrysta! Bij, zabij!

— To jest wojna domowa w wojnie domowej — rzekł lord Grey ze spokojnym uśmiechem. — Cofnijmy się, panowie, i brońmy luki w balustradzie, gdzie będziemy mogli się utrzymać, póki nie nadejdzie pomoc.

Mówiąc to, obnażył rapir i stanął na najwyższym stopniu marmurowych schodów. Saxon i Sir Gervas stanęli przy nim po jednej stronie, ja zaś z Rubenem po drugiej. Ponieważ tylko sześciu ludzi mogło się zmieścić w jednym szeregu, więc reszta naszych rozstawiła się wzdłuż balustrady, będącej na szczęście dość wysoką i mocną, tak że przedostać się przez nią przy najsłabszym oporze z wewnątrz było prawie niepodobieństwem.

Rozruch zamienił się teraz w otwarty bunt. Pomizicy górnicy i mieszkańcy bagnisk poczęli dobywać noży i porywać za dzidy i kosy, porzucone podczas burzenia. Dzikie ich krzyki brzmiały w wysoko sklepionym gmachu świątyni, jak wycie wilków.

— Naprzód, bracia! — zawołał fanatyczny kaznodzieja, który swą przemową spowodował burzenie kadedry. — Dalej na nich! Nie patrzmy, że to zwierzchność! Bóg jest wyższą zwierzchnością od nich! Mamyż odstąpić od miłego Mu dzieła dlatego, że widzimy przed sobą obnażony miecz? Mamyż dozwolić, aby ołtarz prałatystów został ocalony przez tych dyabelskich synów? Naprzód, naprzód! W imię Pańskie!

— W imię Pańskie! — zawyła tłuszcza z pewnem drżeniem, jak ktoś, co się ma zanurzyć w lodowej kąpieli. — W imię Pańskie!

Ze wszystkich stron zbliżać się począł tłum, rosnąc w liczbę i zuchwalstwo, aż wreszcie z dzikim krzykiem runął na ostrza naszych mieczów.

Sama liczba naszych przeciwników była nam na rękę, bo w tłoku trudno im było swobodnie władać bronią. Jeden tęgi górnik chciał ciąć mię kosą, lecz chybiwszy, zatoczył się od siły rozmachu, ja zaś przebiłem go mieczem wprzód, nim zdołał się opamiętać. Był to pierwszy wypadek w mem życiu, kiedy zabiłem człowieka w uniesieniu, i blada przerażona twarz tego człowieka, patrząca na mnie w śmiertelnej agonii, pozostała mi nazawsze w pamięci. Drugi napadł na mnie, zanim zdołałem uwolnić miecz, lecz zdzieliłem go lewą pięścią naodlew, a potem palnąłem w łeb płazem miecza, kładąc go ogłuszonego na posadzkę.

Bogu wiadomo, że nie chciałem pozbawiać życia ciemnych, obałamuconych ludzi, lecz musiałem bronić własnego życia. Dziki osadnik, podobny raczej do jakiegoś kudłatego zwierzęcia, niż do człowieka, skradł się pod moim mieczem i chwycił mię za kolana. Drugi uderzył mię cepami w głowę, lecz uderzenie odbiło się od hełmu i spadło mi na ramię. Trzeci pchnął mię dzidą i skaleczył w udo, lecz przeciąłem mu dzidę jednym ciosem miecza, a drugim rozpłatałem łeb na dwoje. Człowiek z cepem cofnął się na ten widok, a od bezbronnej, podobnej do małpy istoty, obejmującej mi nogi, uwolniłem się silnem kopnięciem, poczem pozostałem bez przeciwników i bez poważniejszej szkody na ciele, tylko kark i ramię zesztywniały mi od uderzenia, i noga była lekko skaleczona.

Obejrzawszy się dokoła, dostrzegłem, że moi towarzysze odparli także ataki, na nich skierowane. Saxon trzymał krwawy rapir w lewej ręce, a krew ciekła mu z prawej zranionej w spotkaniu. Przed nim leżały ciała dwóch górników. Sir Gervas miał przed sobą aż cztery trupy, zwalone bezładnie na kupę. Był spokojny, a nawet zlekka wesół, i częstował tabaką lorda Grey'a tak dwornie, jak gdyby się znajdował w pokojach jakiegoś arystokratycznego domu w Londynie. Buyse stał wsparty na swym olbrzymim mieczu i patrzał ponuro na leżące przed nim ciało z odrąbaną głową, w którem po szatach poznałem trupa kaznodziei. Co zaś do Rubena, to nie był on sam dotąd zraniony, lecz niepokoił się srodze z powodu mojej rany, chociaż zapewniałem go, że zostałem tylko lekko skaleczony, nie gorzej od ukłucia cierniem za naszych dziecinnych czasów przy zbieraniu jagód.

Fanatycy, lubo odbici ze znaczną stratą, nie zadowolili się jednem niepowodzeniem. Stracili dziesięciu ludzi, a w ich liczbie i przywódcę, nie zdoławszy przełamać naszego szeregu, lecz ta pierwsza porażka tylko rozpaliła ich zaciekłość. Przez chwilę stali, sapiąc, w bocznej nawie. Potem z wściekłym rykiem rzucili się znów na nas. Tym razem walka była zawziętsza i dłuższa. Jeden z naszych ludzi został pchnięty dzidą w serce przez balustradę i padł, nie wydawszy jęku. Inny został zdruzgotany przez gzyms, rzucony ręką olbrzymiego górnika. Ruben upadł, ogłuszony uderzeniem kija i zostałby niechybnie wywleczony i rozszarpany na kawałki, gdybym nie stanął nad nim i nie odbił napastników.

Sir Gervas, zwalony z nóg przez ciżbę, bronił się jak ranny żbik, bodąc wściekle wszystko, co mu wpadało pod rapir. Buyse i Saxon, wsparci o siebie plecami, stali nieporuszeni wśród rozszalałego tłumu, i każdy człowiek, który wchodził w obręb ich ciosów, padał jak rażony piorunem. Jednak w takich walkach, jak ta, liczba zawsze bierze górę, i wyznam, że poczynałem się już obawiać o los naszej szczupłej garstki, gdy naraz ciężki miarowy tupot ćwiczonych nóg rozległ się w murach katedry i muszkietnicy Sir Gervas'a poczęli biedz ku głównej nawie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nia w ten sposób rolnikom racyonalnego płodozmianu, — dziś jednak rentowność uprawy kartofli dostatecznie już zabezpieczają wysokie ceny ziemniaków! Powiadają, że gorzelnictwo dostarcza hodowli bydła doskonałej karmy; ale te gospodarstwa, które jednoczą hodowlę bydła opasowego z gorzelnictwem, zawdzięczają dziś wysokim cenom bydła tak obfite zyski, że mogą się doskonale obejść bez subwencyj z pieniędzy podatkowych!

(Dokończenie nastąpi).

Sytuacya parlamentarna.

Obrady Związku posłów socyalno-demokratycznych.

Wiedeń. „Socialdemokratische Korrespondenz“ donosi: Związek socyalistyczny odbył wczoraj naradę, na której jednomyślnie wyrażono zapatrywanie, iż zwołanie Izby już dawno mogło i powinno było nastąpić. Wyrażono nadzieję, że będzie możliwem przywrócić Izbie zdolność do pracy i znaleźć drogę wyjścia z obstrukcyi. W tym wypadku Związek socyalistyczny swoje nagłe wnioski cofnie. Gdyby się jednak okazało, że rozprawa nad wnioskami nagłymi jest nieuniknioną, wtedy i Związek socyalistyczny ponownie we wniosku nagłym będzie się domagał ustawodawczego uregulowania stosunków narodowych.

Uchwały Niemców.

Wiedeń. „Deutsch-Nat. Korresp.“ donosi: Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictw niemieckich wolnomyślnych przyjęto do wiadomości sprawozdanie posłów Chiari'ego, Urbana i Pachera. Nad sprawą zwołania plenarnego posiedzenia wywiązała się dłuższa dyskusya, jednak żadnej uchwały nie powzięto. Omawiając znany komunikat, stwierdzono, że został wspólnie ułożony, a potem wyłącznie tylko przez przewodniczącego komisyi wykonawczej posła Sylvestra zakomunikowany prezesowi Koła polskiego. Wszystkie inne połączone z tem wiadomości oznaczono jako zupełnie zmyślone.

Uchwały Unii słowiańskiej.

Wiedeń. „Slavische Korresp.“ ogłasza następujący komunikat o posiedzeniu Unii słowiańskiej:

Unia uchwaliła wczoraj pod przewodnictwem posła Sustersicza następujący wniosek dra Kramarza:

W Unii słowiańskiej panowało na podstawie rokowań z prezydyum i komisyą parlamentarną Koła polskiego, podobnie jak i po stanowień stronnictw niemieckich zakomunikowanych Unii słowiańskiej przez prezesa Koła polskiego Głąbińskiego przekonanie, że dopuszczenie pierwszego czytania prowizoryum budżetowego byłoby możliwem. Jednakże skutkiem interpretacyi, jaką nadają przewodniczący stronnictw wolnościowych niemieckich w Izbie posłowie Chiari i Sylvester i komitet wykonawczy stronnictw wolnomyślnych niemieckich uchwale Niemców, Unia słowiańska uważa sytuacyę za znacznie zmienioną.

Wobec uchwały stronnictw niemieckich, oficyalnie Unii zakomunikowanej, która brzmi: „Stronnictwa niemieckie żądają oczyszczenia porządku dziennego i obrad nad prowizoryum budżetowem i są w razie tegoż dopuszczenia gotowe pertraktować z Unią słowiańską nad ustanowieniem programu rzeczowego i możliwością jego przeprowadzenia“ — mogła Unia słowiańska sądzić, iż Niemcy odstąpili od stanowiska, iż warunkiem pertraktacyj jest dla nich parlamentarne załatwienie prowizoryum budżetowego, zwłaszcza że Niemcom prezes Koła polskiego oświadczył, iż tego żądania Unia słowiańska nie przyjmie.

Usiłowania różnej interpretacyi uchwały Niemców musiały więc w Unii słowiańskiej wywołać wrażenie niejasnego postępowania ze strony niemieckich stronnictw wolnomyślnych. Wrażenie to zostało ponadto jeszcze przez to spotęgowane, że stronnictwa niemieckie oświadczają, że z Unią słowiańską nie chcą pertraktować w sprawie dymisyi obecnego gabinetu, jakoteż nad możliwością utworzenia rządu, któryby dawał gwarancyę równie sprawiedliwej wobec wszystkich narodów administracyi.

W takich warunkach Unia słowiańska nie może odstąpić od swego dotychczasowego stanowiska.

Przesilenie w klubie czeskim.

Wiedeń. „Slavische Korresp.“ donosi, że dotychczasowy wiceprezes klubu czeskiego poseł Praszek zrezygnował ze swego stanowiska. Zebrani wyrazili mu podziękowanie za jego dotychczasową działalność. Przez aklamacyę wybrano dra Zaczka wiceprezesem. Następnie przewodniczący dr Kramarz zdawał sprawę o sytuacyi politycznej. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, poczem powzięto uchwały natury taktycznej.

Sprawa prof. Wahrmunda.

Wiedeń. Związek posłów socyalno-demokratycznych wniesie dziś do ministra oświaty interpelacyę w sprawie znanego konfliktu prof. Wahrmunda z ministrem oświaty. Interpelacya żąda przedłożenia wszystkich aktów dotyczących tej sprawy.

KRONIKA.

Kraków, 24 listopada.

Nowiny krakowskie.

Z tajemnic klasztornych. Wczorajszy nasz artykuł pod tym tytułem — wywołał wielką konsternacyę w Zgromadzeniu OO. Zmartwychwstańców. Prawda w oczy kole, więc OO. Zmartwychwstańcy nie posiadali się z irytacyi, gdy przeczytali w „Naprzodzie“, jakie smutne stosunki panują w ich konwikcie dla młodzieży szkół średnich. Z zemsty ks. Pietryka, rektor konwiktu, wydalił dziś rano z zakładu pewnego ucznia, którego posądzał o to, że on to właśnie poinformował „Naprzód“ o skandalach w konwikcie. W ten sposób księżulkowie dali upust swemu rozjuszeniu, przyczem nadmienić należy, że od rodziców wydalonego dziś z konwiktu ucznia wzięli z góry pieniądze za mieszkanie i utrzymanie do 1 grudnia, więc jeszcze i na tem swojem „świętem oburzeniu“ zarobili...

Sprawa Borowskiej. Jak wczoraj donieśliśmy, postawiło kierownictwo sądu krajowego karnego wniosek o wyznaczenie dla sprawy Borowskiej nadzwyczajnej kadencyi przysięgłych. Wczoraj w południe zapadła uchwała wyższego sądu krajowego, przychylającego się do wniosku sądu karnego w ten sposób, że w ostatnich dniach grudnia zostanie wylosowaną osobna ława przysięgłych, a **rozprawa odbędzie się 12 stycznia 1910 r.**

Przewodniczyć będzie radca wyższego sądu krajowego Błonarowicz, jako wotanci zasiadać będą radcy Ferens i Jasiewicz, oskarżać będzie prokurator dr Marowski. Borowską będzie bronił dr Szalay, zaś w imieniu rodziny Lewickiego będzie występował dr Kłębkowski.

Rozprawa rozpisaną została na 10 dni, a możliwem jest, że wobec ogromnego materyału przeciągnie się jeszcze dłużej.

Po zamknięciu Akademii sztuk pięknych. Wczoraj deputacya strejkujących była u prezydenta dra Lea, który przyrzekł podnieść tę sprawę na najbliższem posiedzeniu Rady miasta.

Wieczór dyskusyjny. W myśl wyrażonych z wielu stron życzeń, krakowska komisya oświatowa P. P. S. D. urządza we wtorek dnia 30 listopada o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. robotniczych (Wiślna 5) pierwszy odczyt dyskusyjny, poświęcony sprawie polityki gminnej. Odczyt na ten temat wygłosi tow. dr Emil Bobrowski.

Pragnąc, aby na wieczór powyższy przybyło jak najliczniejsze grono towarzyszek i towarzyszów, komisya oświatowa zwraca się niniejszem z prośbą do zarządów związków zawodowych i do komitetów w gminach podmiejskich, aby w dniu tym nie urządzały u siebie zebrań i posiedzeń, ale aby rozwinęły szeroką agitacyę pomiędzy członkami, zachęcając ich do masowego przybycia na ten ze wszech miar ciekawy odczyt.

Pożądanem jest również, aby ci z towarzyszów i towarzyszek, którzy w dyskusyi chcą wziąć udział, uprzednio przygotowali się do tego, gdyż tylko w ten sposób nadać będzie można zebraniu charakter poważny i utrzymać tok dyskusyi w kierunku przez temat ściśle wyznaczonym.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Tragedya Wyspiańskiego: „Sędziowie“ nie grana dotąd na scenie krakowskiej ukaże się w nadchodzącą sobotę, jako w przeddzień drugiej rocznicy śmierci wielkiego poety. Ze względu, że „Sędziowie“ nie wypełniają wieczoru teatralnego, przeto dyrekcya wystawia równocześnie z dziełem Wyspiańskiego jedną z najlepszych komedyj klasycznych polskich: „Pannę mężatkę“ Korzeniowskiego.

Rozprawa Bazesa o oszustwo spadkowe odbędzie się 11 lutego 1910 w zwyczajnej kadencyi sądów przysięgłych.

Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj po południu pękła rura wodociągowa przy ulicy Grodzkiej naprzeciw kościoła ewangielickiego. Woda zalała drogę, a dopiero po wyłączeniu rury z sieci wodociągów można było przystąpić do jej naprawy.

Wielki pożar strychowy wybuchł wczoraj po południu w domu przy ul. Starowiślnej l. 15; na strychu zajęły się złożone meble, od czego zapaliło się wiązanie dachowe. Straż ogniowa, po wyrąbaniu otworu w dachu, ogień ugasiła. Szkoda wynosi 600 K. Jak stwierdzono, ogień spowodowany został nieostrożnością jednej lokatorki, która z zapaloną świecą była na strychu.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Grodyńskiego toczyła się dziś ponowna rozprawa przeciw Antoniemu Dobrowskiemu i Pawłowi Konwentowi o kradzież. Rozprawa ta została 11 b. m. z powodu wyjazdu przewodniczącego radcy Cięglewicza odroczoną.

Wyrok zapadnie wieczorem.

Aresztowanie włamywacza. Wczoraj aresztowano 33 letniego Maksymiliana Turczyńskiego z Zielonek, który dopuścił się znacznej kradzieży strychowej w domu przy ul. Grabowskiego 11. Razem z nim aresztowano siostrę jego Eufemię Sermak, która miała przechowywać skradzione rzeczy.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** Na uroczystym koncercie dnia 26 b. m. wygłosi dr Władysław Żeleński odczyt o twórczości śp. Zygmunta Noskowskiego. Próby nowo zorganizowanego chóru, składającego się z około 120 śpiewaków i śpiewaczek, jakoteż orkiestry pod dyrekcyą Feliksa Nowowiejskiego, są w pełnym toku i jest nadzieja, że koncert ten będzie jednym z najlepszych w bieżącym sezonie. Popyt biletów jest znaczny i spodziewać się należy, że muzykalna publiczność Krakowa wypełni salę po brzegi, aby oddać hołd jednemu z naszych największych mistrzów.

Bilety w cenie 2 i 3 K za krzesło na sali, a 1 i 2 K za krzesło na galeryi sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego (Rynek główny Linia A-B) od 9—12 i od 3—6.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Jutro we czwartek „Nitouche“, bardzo melodyjna operetka z muzyką Hervy'ego. W roli Celestyna wystąpi po raz pierwszy p. Aleksander Szarkowski, artysta teatru łódzkiego. Prócz tego grają: pp. Turski, Jarnuński, Belke, Zielińska i inni.

W przygotowaniu na sobotę „Kontrolor wagonów sypialnych“, komedya Bissona.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Judyta“.
Czwartek: „Gromiwoja“.
Piątek: „Lady Frederick“.
Sobota: „Sędziowie“, tragedya w 2 odsłonach St. Wyspiańskiego; „Panna mężatka“, komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.
Niedziela o godz $7^1/_2$ wieczorem: „Sędziowie“ i „Panna mężatka“.
Poniedziałek: „Noc listopadowa“.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Posłaniec 6666“.
Czwartek: „Nitouche“.
Piątek: „Nitouche“.
Sobota: „Kontrolor wagonów sypialnych“.
Niedziela o godz. 12 w południe: Przedstawienie włościańskie „Warszawianka“.
Niedziela o godz. 4 po południu: „Nitouche“.
Niedziela o godz. $7^1/_2$ wieczorem: „Kontrolor wagonów sypialnych“.
Poniedziałek: W rocznicę listopadową „Zmartwychwstanie“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek o godz. 7 wieczorem: p. Tadeusz Grabowski: „Ludwik Gaj i odrodzenie Chorwacyi“.

W sali Tanich domów przy ul. Bocheńskiej o godzinie 8 wieczorem (za wstępem 10 h) we czwartek: K. Czapiński: „Życie społeczne w Niemczech“.

Nowiny lwowskie.

Zagadkowa śmierć robotnika. W poniedziałek po południu znaleźli mieszkańcy domu przy ul. Żulińskiego 2 na podwórzu zwłoki robotnika, w których rozpoznano 37-letniego Piotra Kamyka, pracującego w jednej z piekarń. Lekarze skonstatowali, że śmierć nastąpiła wskutek otrucia. Obok trupa leżała torba, w której były wiktuały wzięte jako posiłek do pracy nocnej.

Zarządzono śledztwo celem stwierdzenia szczegółów tej zagadkowej śmierci.

Straszny wypadek zdarzył się onegdaj na budowie przy ul. Kaleczej. Murarz Jan Puszczyna spadł z rusztowania tak nieszczęśliwie, że upadł na parkan i rozdarł sobie brzuch aż wnętrzności wypłynęły. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Z kraju.

O zagadkowem samobójstwie w Brodach donoszą następujące szczegóły: W niedzielę o godz. 6 rano przybył do hotelu „Rosya“ przy ul. Goldhabera młody człowiek, który po wypiciu 2 szklanek herbaty zażądał pokoju. Na zapytanie, czy żąda osobnego, czy wspólnego pokoju, zgodził się na wspólny. Zaprowadzono go do pokoju o 2 łóżkach.

Gdy następnie do gościa przybył właściciel hotelu Goldstein, z książką meldunkową i zażądał jego generaliów, nieznajomy dostał napadu szału i piorunującym głosem zawezwał wszystkich obecnych, aby natychmiast się wynieśli z pokoju, grożąc każdemu zastrzeleniem w razie oporu. Kelner Perczep, do którego krzyknął po rosyjsku: „Ty choczesz mienia oddat' w ruki policyi — stupaj“, został pierwszy przywitany uderzeniem w piersi, a drugi żyd rosyjski, który na drodze z Rosyi do Ameryki dzielił wspólny pokój gościnny, z przerażeniem zawołał po żydowsku:

— Uciekajmy — on chce strzelać!

Wszyscy wylecieli z pokoju w jednej chwili i pobiegli do policyi. Zaraz zjawił się policyant Paril, ale nie mógł dostać się do zamkniętego pokoju, skąd wychodziły groźby zastrzelenia. Pospieszono do żandarmeryi o pomoc. Przybyło 5 żandarmów i rozpoczęło się obleganie pokoju. Nagle rozległ się olbrzymi huk, aż cały dom się zatrząsł. Gdy ucichło, wysadzono drzwi i znaleziono przybysza z śmiertelną raną od browninga w prawej skroni. — Przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł w poniedziałek nad ranem, nie odzyskawszy przytomności.

Przy zmarłym znaleziono rosyjską gazetę „Czernoje Znamia“ i drukowaną w rosyjskim języku odezwę do walki z caratem; dalej znaleziono wycinek anonsowy z „Wieku nowego“ oraz notes z wypisanemi rosyjskiemi pieśniami rewolucyjnemi. W portmonetce miał 4 ruble, 1 K 60 h i 15 kop. drobnymi.

Co wywołało wybuch, niewiadomo. W każdym razie było to zawiniątko, które on przyniósł był ze sobą. Po przeszukaniu izby, znaleziono tylko jako jedyny ślad kilka nadpalonych sznurków, zlepionych karukiem w ten sposób, że tworzyły taśmę szeroką na 2 centymetry. Drzwi, obok których nastąpił wybuch, pokryte są od dymu jakby białym mchem lub pleśnią. Na ścianach i suficie, obok dziur od kul browningowych, widać czarne plamy jakby od sadzy.

Z zaboru rosyjskiego.

Objawy fanatyzmu. We wsi Ludwinowie w pow. mińskim, gub. warszawskiej, zebrała się 12 listopada 1908 r. wieczorem garść maryawitów w kaplicy swego wyznania. Podczas śpiewu chóralnego pieśni religijnych nagle rozległ się brzęk szyb i kula, odbiwszy się o wewnętrzną ścianę kaplicy, potoczyła się po posadzce kaplicy. Mieszkańcy Ludwinowa dowiedzieli się, że strzelił do okna kaplicy katolik, zamieszkały w Ludwinowie, Julian Albiński.

Onegdaj stanął on przed sądem okręgowym warszawskim oskarżony o usiłowanie popełnienia czynu, narażającego innych ludzi na niebezpieczeństwo utraty życia. Sąd, uwzględniwszy młody wiek oskarżonego, zastosował względem niego najniższy wymiar kary i skazał Albińskiego na $1^1/_2$ roku więzienia.

Ze świata.

W sprawie zamachu na oficerów donoszą z Wiednia następujące szczegóły:

Wczoraj przed południem zjawiła się w biurze policyi manipulantka pocztowa panna Poselt z urzędu pocztowego, w którym nadano 14 b. m. listy z pigułkami cyankali pod adresem oficerów sztabu generalnego. Panna Poselt opowiada, że jakiś młody człowiek średniego wzrostu, blondyn o bladej twarzy prosił ją o przyjęcie pewnej ilości listów, które były za wielkie, by można je wrzucić do skrzynki pocztowej. Za przyzwoleniem manipulantki wstąpił do przedziału odgrodzonego, położył listy na stole, poczem się oddalił. Woźny pocztowy zauważył, że w listach tych znajdują się małe pudełka i że wszystkie były adresowane do oficerów sztabu generalnego. Poseltówna stwierdziła, że koperty okazanych jej w policyi listów są te same, co koperty listów owego nieznajomego.

Zeznania te okazały się jednak bezpodstawne, gdyż inny woźny pocztowy zeznał stanowczo, że listy wyjął ze skrzynki pocztowej.

W ciągu wczorajszego przedpołudnia zgłosił się do policyi ekspedytor pocztowy Józef Fischer i podał szczegół, jak się zdaje, dość ważny. Fischer miał w poniedziałek służbę na głównej poczcie i zauważył, że pomiędzy listami zwróconymi z powodu niedokładnego adresu, znalazła się także przesyłka „próbki bez wartości“. Zazwyczaj na takich przesyłkach figuruje nadawca. Ekspedytor więc zaczął obracać przesyłkę na wszystkie strony, żeby odkryć jego nazwisko. W rogu znalazł pod sznurkiem napis „Charles Francis Wien — Prag“. Stwierdził, że adres pisany jest tem samem pismem, jakiem wydrukowano facsimile listu zbrodniczego. Zawiadomił o tem natychmiast władzę pocztową, która pakiet oddała do dyspozycyi policyi. Jest to piąty odkryty wypadek wysłania trucizny na prowincyę.

Zwycięstwo socyalnych demokratów w Bośni. Przy wyborach do Kasy chorych w Sarajewie zwyciężyła lista socyalno-demokratyczna 1386 głosami, podczas gdy na kandydatów stronnictwa chorwacko-narodowego padło 230 głosów.

Także wybory w Dolnej Tuzli zakończyły się zwycięstwem socyalistów.

Oryginalne studya literackie. Znany pisarz rosyjski, autor „Pojedynku“ Kuprin dla jakiejś swej koncepcyi powieściowej postanowił zbadać wrażenia szybowania nad ziemią i zapuszczania się w głąb morza. I jedno i drugie wykonał. Z balonem było względnie łatwo, z „nurkowaniem“ trudniej. Oto jak korespondent jednego z dzienników rosyjskich opisuje to ostatnie:

„Rano Kuprin w towarzystwie przyjaciół przybył na przystań w Odesie, gdzie już oczekiwały na niego łódki z przyrządami. Lekarz zbadał działanie serca Kuprina, poczem zaczęło się długie ubieranie. Na szyję nałożono mu czteropudowy „kołnierz“ żelazny, na nogi naciągnięto „buty“ blisko dwupudowe. W takim kostyumie Kuprin zeszedł do łódki, na której odpłynięto na miejsce wybrane do nurkowania. Tu namydlono Kuprinowi szyję, nałożono ogromny żelazny hełm ze szkłami, nauczono sygnalizacyi itp., poczem go ostatecznie zamknięto w „futerale“ nurka. Wolno poruszając nogami, tak ciężkiemi jak u słonia, trzymając wyprosto-

wane dłonie, spuścił się do wody i zniknął w głębinie".

W ten sposób Kuprin czterokrotnie zanurzał się na dno morza.

Koniec warkocza w Chinach Gdy dynastya mandżurska zapanowała w Chinach, została ludność chińska zmuszoną do noszenia warkoczy; obecnie, jak donosi „North China Herald", ma warkocz po wielu wiekach ulegć zagładzie. Zmiana ta wprowadzoną być ma stopniowo: najpierwej w wojsku, potem wśród studentów, policyi i urzędników... Pytanie jednak, jak zachowa się ludność, uważająca dziś warkocz za rzecz nietykalną, której ucięcie jest hańbiącem? Gdy przymusowo wprowadzano warkocze, Chińczycy poczytywali to wówczas za poniżenie i wielu wolało ginąć raczej, niż poddać się takiemu hańbiącemu nakazowi.

Czy dziś powtórzy się podobny protest z okazyi wręcz przeciwnej, a w imię tak samo... „świętych tradycyj" narodu?

Przegląd społeczny.

Strejk introligatorów w Krakowie trwa już dziewięć dni. Jeszcze raz z całym naciskiem stwierdzić należy, że został on wywołany przez nierozumny upór majstrów, którzy przed upływem terminu dawnej umowy nie chcieli odnowić cennika w drodze ugodowej. A stwierdzić to trzeba wobec pisma, które cechmistrz, p. Repetowski, ogłosił w pismach burżuazyjnych, a które przedstawia sprawę w zupełnie fałszywem świetle. Robotnicy i robotnice introligatorskie nie dadzą się niczem zbałamucić; trzymają się solidarnie i mają zapewnione zwycięstwo. Upór majstrów przedłuża tylko niepotrzebnie walkę, której każdy dzień nie robotnikom, lecz majstrom introligatorskim przynosi niepowetowane szkody.

TELEGRAMY

z dnia 24 listopada.

Strejk w krakowskiej Akademii sztuk pięknych.

Urzędowy komunikat.

Wiedeń. Ministerstwo oświaty poleciło za pośrednictwem galicyjskiego namiestnictwa dyrekcyi Akademii sztuk pięknych w Krakowie, aby przedewszystkiem wezwała studentów do podjęcia w oznaczonym dniu regularnego uczęszczania na naukę; w przeciwnym razie zarządzono definitywne zamknięcie zakładu. (Wczoraj została już Akademia zamknięta. Przyp. Red.).

Deputacyi studentów, która wczoraj w ministerstwie oświaty się zjawiła, zapowiedziano zbadanie podniesionych życzeń i zażaleń, przedewszystkiem w sprawie braku miejsca w Akademii, jakoteż jak najszybsze zaradzenie temu, pod warunkiem, że studenci przedtem powrócą na ustawową drogę. Przy tej sposobności oświadczono deputacyi, że zarząd oświaty, stanowczo potępiając nieprawne(?) kroki, zbada uprawnione interesy Akademii i jej słuchaczy z całą skrupulatnością i życzliwością; równocześnie dano wyraz zapatrywaniu, że deputacya wpłynie na studentów w celu natychmiastowego podjęcia uczęszczania na naukę.

W sprawie podniesionych zażaleń rozpoczęto dochodzenie.

Konferencya przewodniczących klubów.

Wiedeń. Pod przewodnictwem prezydenta Pattaia odbyła się dziś przed południem konferencya przewodniczących klubów w obecności ministrów Bienertha, Bilińskiego, Weiskirchnera i Dulęby. Prezydent Pattai oświadczył, że postąpi z pewnością w myśl życzenia wszystkich, jeżeli posłowi Głąbińskiemu za jego usiłowania doprowadzenia parlamentu do pracy, chociaż na razie nie doszły one do ostatecznego rezultatu, wyrazi podziękowanie. (Potakiwania). Prezydent odnosi się z zapytaniem do przedstawicieli Unii słowiańskiej, czy wnioski nagłe cofnie, czy też obstawać będzie przy dyskusyi nad niemi.

Poseł Susterszic oświadczył, że w swoim czasie zgłoszone zostały wnioski, których załatwienia w drodze nagłej kluby należące do Unii się domagały. Na życzenie Koła polskiego Unia obradowała nad tem, czy dotyczącym klubom polecić cofnięcie tych wniosków. Unia na wczorajszem posiedzeniu nie mogła dojść do takiej uchwały, dlatego zgodnie z regulaminem dziś rozpocząć się ma dyskusya nad pierwszym wnioskiem nagłym.

Poseł Głąbiński ubolewał, że nie jest dziś możliwem przystąpić do porządku dziennego; wedle ogłoszonego jednak komunikatu i dzisiejszego oświadczenia posła Susterszica istnieje nadzieja, że przecież w najbliższych dniach będzie można przystąpić do porządku dziennego. Mowca zaznaczył, że stanowisko stronnictw, z któremi konferował imieniem Koła polskiego, dość się zbliżyło i że **możliwe jest zupełne pogodzenie się.**

Wyraził dalej nadzieję, że przyjdzie do obrad nad prowizoryum budżetowem i że przytem rozpoczną się pertraktacye między stronnictwami, aby się zgodzić na program pracy i przeprowadzenie tego programu. Byłoby bowiem sprawą ubolewania godną, gdyby nie doszło do porozumienia, które leży w interesie parlamentu, państwa i ludności i spodziewa się, że przy dobrej woli wszystkich w najbliższych dniach będzie można przystąpić do obrad nad prowizoryum budżetowem.

Poseł Sylvester stwierdził, że niemieckie stronnictwa od dawna oświadczają się **przeciw § 14** i uczynią wszystko, aby wynaleźć jakąś formę, aby prowizoryum budżetowe zatwierdzone zostało w drodze parlamentarnej. Stronnictwa niemieckie zasadniczo nie są od tego, aby pertraktować z Unią, ale muszę obstawać przytem, aby nastąpiło zupełne uwolnienie porządku dziennego od wniosków nagłych dla załatwienia prowizoryum budżetowego. — Niemcy żądają, aby Unia słowiańska bezwarunkowo odstąpiła od obstrukcyi.

Poseł Lueger zaznaczył, że w interesie wszystkich stronnictw parlamentarnych leży **niedopuszczenie do paragrafu 14.**

Poseł Hruban zaznaczył, że jak z doświadczeń wynika, nie chodzi właściwie o obstrukcyę. Jeden wniosek nagły został załatwiony, o którym nikt nie powie, jakoby miał na celu obstrukcyę. Zwyczajnie w parlamencie nagromadzą się przedmioty, które w drodze nagłej muszą być załatwione.

Poseł tow. dr Adler zaznaczył, że jego stronnictwo zasadniczo jest przeciwne tamowaniu pracy parlamentarnej przez obstrukcyę. Obstrukcya może być tylko ostatecznym środkiem, usprawiedliwionym dopiero wtedy, gdy żywotne kwestye wchodzą w rachubę. Mowca zarzucił rządowi, że podczas waśni stronnictw stał na uboczu i w chwilach, w których zbliżenie nastąpić mogło, zaniedbał wdrożyć odpowiednią akcyę. Unia lepiejby uczyniła, gdyby się przerzuciła na pole realno politycznych walk, a traktowanie w praktyce wniosków nagłych wnet okazałoby, czy istnieje wola szybkiego przejścia do porządku dziennego, czy też przewlekania obrad nad tymi wnioskami.

Zjazd lekarzy.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się otwarcie zgromadzenia delegatów związku austryackich organizacyj lekarskich. Między innymi przybył prof. dr Wicherkiewicz z Krakowa. Prezydent w mowie powitalnej przedstawił położenie lekarzy i podniósł, że ubezpieczenie socyalne nie może być przeprowadzone bez, a tem bardziej przeciw lekarzom.

Kolejarze przeciw pokrzywdzeniu w ustawie o ubezpieczeniu społecznem.

Wiedeń Z okazyi narad nad ustawą o ubezpieczeniu społecznem zjawiła się wczoraj w komisyi deputacya kolejarzy wszystkich kolei austryackich, złożona z 41 członków, aby wręczyć petycyę, w której oświadczają się przeciw zamierzonemu w projekcie rządowym pogorszeniu obecnie istniejącego ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków dla kolejarzy. Deputacya udała się potem do prezydenta Izby Pattaia i wręczyła mu tę petycyę, która ma **104 000** podpisów. Prezydent Pattai oświadczył, że starać się będzie utrzymać „status quo" dla kolejarzy.

Deputacya udała się następnie do przewodniczącego komisyi dla ubezpieczenia społecznego dra Buzka i innych członków komisyi. (Akcyę tę przeprowadziła centralna organizacya kolejarzy. Przyp. Red.).

Przesilenie węgierskie.

Rada koronna.

Budapeszt. Węg. B. koresp. donosi z Wiednia pod datą 23 b. m.: Rada ministrów, która się dzisiaj odbyła pod przewodnictwem cesarza, rozpoczęła się o godz. 11, a skończyła się o godz. trzy kwadranse na 1. Członkowie rządu węgierskiego opuścili o godz. 1 zamek cesarski. Minister handlu Kossuth wraz z ministrem oświaty hr. Apponyim udał się następnie do pałacu węgierskiego, gdzie zastępcom prasy oświadczył co następuje: Byliśmy prawie dwie godziny u cesarza i omawialiśmy szczegółowo cały kompleks spraw dotyczących przesilenia, nie mogliśmy jednak dojść jeszcze do ostatecznego porozumienia. Właśnie dlatego nie jest możliwem dziś jeszcze coś powiedzieć o szczegółach. Hr. Apponyi ze swej strony dodał, że rokowania będą dalej prowadzone.

Członkowie rządu węgierskiego po południu powrócili do Budapesztu.

Za Justhem.

Budapesst. Wyborcy w okręgach słowackich postanowili przyłączyć się do partyi Justha, a to z powodu wrogiej dla Słowaków polityki rządu. Postanowiono następnie prowadzić obstrukcyę przeciw systemowi pluralnemu i urządzić szereg zgromadzeń agitacyjnych.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. W Izbie deputowanych minister spraw zagranicznych Pichon oświadczył w dalszym ciągu dyskusyi marokkańskiej, że porozumienie z Hiszpanią jest podstawą polityki marokkańskiej. Francya oświadczyła też wysłańcom Mulej Hafida, że od obsadzenia Udży nie odstąpi, dopóki nie otrzyma gwarancyi, że podobne napady się nie powtórzą. Francya nie pragnie interwencyi wojskowej, jednakże nie może wypuścić zastawu z ręki.

Ze stanowiska, jakie zajęły Niemcy w sprawie marokkańskiej, widać, iż w polityce europejskiej nastąpiła wogóle „detente", którą wszyscy witamy z zadowoleniem. (Żywe oklaski).

Izba przyjęła 433 głosami przeciwko 67 porządek dzienny, pochwalający oświadczenie rządu i wyrażający przekonanie, że rząd będzie bronił interesów Francyi w Marokku.

Następnie uchwalono kredyt dodatkowy dla operacyi w Marokku w wysokości 12 milionów franków.

Nowy zamach na Finlandyę.

Petersburg. (Pet. ag. tel). Rosyjscy członkowie komisyi rosyjsko finlandzkiej wypracowali projekt, odbierający sejmowi finlandzkiemu kompetencyę w następujących sprawach: udział w finlandzkich wydatkach państwowych i podatkowych, obowiązek służby wojskowej, wydatki wojskowe, sprawy rosyjskich poddanych w Finlandyi, ustanowienie języka krajowego, wykonywanie wyroków w poprzednio wymienionych sprawach, określanie zasad autonomii, ustawodawstwo kryminalne, zasady sądownictwa, sprawy prasowe, postanowienia tyczące się szkolnictwa, ustawodawstwo o stowarzyszeniach, ustawodawstwo w sprawach ochrony państwowej, w sprawie monet, w sprawie obrotu pocztowego i telegraficznego, kolejowego, w sprawie obrony krajowej, żeglugi, a wreszcie w sprawie uprawnień obcych poddanych w Finlandyi.

Kradzieże w intendanturze rosyjskiej.

Moskwa. Prawie przeciw wszystkim urzędnikom komisyi odbiorczej moskiewskiej intendantury wojskowej wdrożono śledztwo sądowe.

Sprawa Krety.

Konstantynopol. Nota mocarstw w odpowiedzi na notę Porty w sprawie Krety będzie w najbliższych dniach Porcie wręczoną. Nota ta wskaże w tonie bardzo życzliwym na to, że w obecnej chwili rozwiązanie kwestyi kreteńskiej nie byłoby na czasie.

Bunt w Korei.

Petersburg. Z Charbina nadchodzą depesze z doniesieniem, że **w całej Korei wybuchły poważne niepokoje.** Wiele szlacheckich rodzin koreańskich uwięziono i przewieziono do Japonii.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Konstytuujące posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 11 przed południem w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5). Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

* **Baczność kelnerzy krakowscy!** Ogólne zebranie kelnerów odbędzie się we czwartek 25 b. m. w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5, I. p.). Początek o godz. 1 w nocy. Uprasza się, aby członkowie grupy przynieśli ze sobą legitymacye. Sprawy bardzo ważne. Zarząd.

* **Baczność Prądniczanie!** We czwartek 25 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali p. Rothweina w Prądniku Czerwonym zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: Drożyzna a 500 milionów nowych podatków. Referent tow. Z. Klemensiewicz.

* **Czarna Wieś.** We czwartek 25 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali p. Goldberga zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: Wielki Kraków. Ze względu na ważność sprawy upraszamy o jak najliczniejsze przybycie Referent tow. dr Bobrowski.

* **Czytelnia robotnicza w Rakowicach.** W niedzielę 28 b. m. o godz. 3 po południu wygłoszony zostanie odczyt na temat „Prawo do pracy i prawo do życia".

* **Koło kobiece w Łobzowie.** W niedzielę 28 b. m. o godz. 4 po południu wygłoszony zostanie odczyt na temat: „Znaczenie i stanowisko kobiety w ruchu robotniczym".

* **Poufne zebranie kobiece** dla towarzyszek z Dębnik i Zwierzyńca odbędzie się we środę 24 b. m. w lokalu Czytelni dębnickiej. Sprawy nadzwyczaj ważne. Liczny udział towarzyszek konieczny.

* **Czytelnia robotnicza w Dębnikach.** We czwartek 25 b. m o godz. 8 wieczór wygłoszony zostanie drugi odczyt z seryi „Nauka o socyalizmie".

* **Baczność, młodzieży robotnicza w Podgórzu!** Nowo założona stacya płtnicza robotników młodocianych mieści się w Domu robotniczym, plac Serkowskiego 11. Zapisywać się można codziennie od godz. 7—10 wieczór.

* **Baczność metalowcy krakowscy! We czwartek 25 listopada o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku tow. dr Drobner wygłosi pierwszy odczyt na temat: „Filozoficzne podstawy socyalizmu". Przybądźcie jak najliczniej!**

* **Posiedzenie przedstawicielek kół kobiecych** odbędzie się we czwartek 25 b. m. o godz. 6½ wieczorem w lokalu redakcyi „Prawa Ludu" (ul. Wiślna 5, II. piętro).

* **Łobzów i Nowa Wieś Narodowa.** We czwartek 25 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Łobzowie zebranie poufne. Na porządku dziennym sprawa odczytów ogólnych i zakładania oświatowych kół kobiecych.

* **Biała.** We środę 8 grudnia odbędzie się o godz. 10 przed południem w lokalu lipnickim posiedzenie komitetu okręgowego obszerniejszego. Na porządku dziennym: Spółki spożywcze i kolportaż „Prawa Ludu". Uprasza się wszystkich członków o przybycie. Dr D. Gross, przewodniczący. Baj, sekretarz.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzewski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.